

31.01.2019 Warszawa.

Recenzent:

dr hab. Bartosz Piotrowski
profesor ASP, Wydział Wzornictwa
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Główny Projektant Wzornictwa.
Pesa Bydgoszcz SA

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku
Wydział Architektury i Wzornictwa

Recenzja Rozprawy Doktorskiej

Autor:

mgr Jacek Ryń

Tytuł rozprawy:

Specjalistyczne Projektowanie Partycypacyjne (Co-Design)

Dobieranie odpowiednich metod pozyskiwania danych i i od odbiorcy we wstępnych fazach procesu projektowego w zależności od uwarunkowań, w jakich projekt wzorniczy jest przeprowadzany.

Promotor:

prof. Jarosław Szymański

Wydział Architektury i Wzornictwa
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku 2018

Rozprawa doktorska to praca naukowa, wymaga pozyskania wiedzy, sformułowania założeń, przeprowadzenie procesu badawczego w wyniku, którego zdobędziemy wiarygodne wyniki i dane. Następny krok to próba ich analizy, syntezy i sformułowania obiektywnych i możliwie uniwersalnych wniosków. Jednocześnie poruszamy się w obszarze sztuki, która z złożenia stara się i powinna wymykać się z pod władzy obiektywnych kryteriów narzucanych przez „szkiełko i oko”. Sztuki projektowe utknęły (może szczęśliwie) gdzieś po środku, powinniśmy oczekiwać „dzieła i jego opisu” czy przede wszystkim próby usystematyzowania wskazanego problemu w sposób naukowy, a następnie sformułowania wniosków i zasad? Sam jestem przede wszystkim praktykiem i z tej perspektywy i z tym doświadczeniem, które zarówno wzbogaca jak i ogranicza przystępuję do wszelkiej analizy, oceny czy ostrożnych prób formułowania wniosków teoretycznych.

Dorobek zawodowy i sposób pracy autora jest pierwszym aspektem, który jest niezbędny do określenia właściwego kontekstu podczas czytania i oceny pracy. Portfolio zawiera wdrożone projekty rynkowe zrealizowane zarówno jako designer działający niezależnie, projektant wewnętrzny firmy (Terma), a wreszcie jako współwłaściciel. To ważne, bo szerokie spektrum działalności i poznanie różnych sposobów i metody pracy pozwala mu na wiarygodne konfrontowanie ich w rozprawie z metodyką o charakterze bardziej teoretycznym, naukowym czy wręcz komercyjnym i pseudonaukowym. Dalej widzimy projekty dotyczące przede wszystkim różnorodnej problematyki społecznej, zamawiane przez instytucje lub realizowane dzięki innym formom działalności. Zwykle tego typu prace cechuje skupienie się na wybranej idei i nieco galeryjny, nierynkowy, czysto studyjny charakter. Tymczasem projekty Jacka Rynia charakteryzują się pragmatyzmem (funkcjonalność, technologia, rynek) który je uwiarygadnia, a jednocześnie nie tracą nic ze swej siły, jaką daje im czystość formy, funkcji i skuteczna artykulacja zaplanowanego przekazu. Posłużą ona jako adekwatne studium przypadku w rozważaniach dotyczących projektowania partycypacyjnego, definiowania i projektowania razem z przyszłymi użytkownikami czy poszukiwania idei i wstępnej koncepcji produktu w interdyscyplinarnej grupie np. tzw. metodą design thinking.

Działalność dydaktyczna prowadzona od roku 2012 polega na pełnieniu funkcji asystenta w Pracowni Projektowania Produktu prowadzonej przez prof. Jarosława Szymańskiego. Autor prezentuje liczne projekty semestralne i dyplomowe, oraz ich ekspozycje w postaci wystaw, część z nich została nagrodzona lub prezentowana publicznie. Są to przede wszystkim koncepcje realizowane w obszarze projektowania, zarówno dla przestrzeni publicznej, jak i produkty konsumenckie, aż wreszcie jednostkowe i mocno zindywidualizowanych przedmioty funkcjonujące na granicy rzemiosła artystycznego, czy sztuki.

Przejdźmy wreszcie do zagadnień zawartych w tytule pracy, a właściwie w uszczegóławiającym go jej podtytule. Dobieranie metody i pozyskiwanie danych od i przy udziale odbiorcy, czyli wstępna faza poszukiwania idei i definiowania założeń stanowi kluczowy obszar w którym porusza się autor. Cel jaki przed sobą stawia to przegląd i konfrontacja różnych metod pozyskiwania danych niezbędnych do prowadzenia dalszych prac projektowych z realnymi, rynkowymi działaniami podejmowanymi przez projektanta. Rozważania dotyczą różnych scenariuszy i uwarunkowań, w tym przede wszystkim specyficznej sytuacji na rynku polskim i są używając „języka przemysłu” próbą walidacji teoretycznych prototypów podczas próby ich realnej „eksploatacji” w warunkach, dla których są przecież tworzone. Autor koncentruje się na projektowaniu partycypacyjnym z aktywnym lub biernym udziałem przyszłych użytkowników, a właściwie na pierwotnym etapie, dotyczącym stawiania pytań mających na celu identyfikację problemu i wspólne określenie metody i formy jego rozwiązania. Teza którą stawia nie mogła narodzić się w akademickim laboratorium, ale na froncie realnych działań. Z „perspektywy okopu” wszystko staje się zarówno bardziej skomplikowane, a jednocześnie prostsze, wypadki dzieją się szybko i nieliniowo, a metody wpajane przez instruktorów, nie zawsze okazują się skuteczne i adekwatne. Rodzi się pytanie czy te prezentowane z taką pewnością, światopoglądowo poprawne tezy są realnie skuteczne? Czy może to pan Ford miał rację mówiąc, że ludzie zapytani czego potrzebują zażądają jedynie szybszych koni? Ford tworzył rewolucję przemysłową, masowy produkt, konsumpcję, a rewolucja gdy już wybuchai przechodzi do

praktyki, nigdy nie pyta ludzi czego chcą, tylko „skutecznie” ich uszczęśliwia, każda rewolucja tak działa.

Projektowanie przemysłowe musi rodzić takie problemy i dylematy szczególnie. Z jednej strony jego jedynym sensem jest „służba” - kontakt i konfrontacja z użytkownikiem, co kluczowe i problematyczne nie indywidualnym, ale masowym, bo wzornictwo to tworzenie powtarzalnej i użytecznej wartości w tysiącach identycznych egzemplarzy. Jednocześnie jest napędzane energią wynikającą z czystej, skrajnie indywidualnie aktywności jednostki twórczej jaką jest projektant czy lider zespołu. To paradoks i nierozwiązany dylemat, bo zaspokojenie potrzeb wielu jednostek wydaje się wymagać metodyki zadawania skutecznych pytań i pozyskiwania wartościowych, ale jednocześnie obiektywnie uśrednionych danych – tu metody wypracowane przez naukę są jak najbardziej adekwatne i służą tworzeniu kolejnych modeli. Umiejętność dostrzeżenia granicy sensowności ich stosowania i powstrzymanie się od ich uszczegóławiania i doprecyzowania staje się kluczowe dla ich późniejszej skuteczności w działaniu, ponieważ muszą „wytrzymać” konfrontację z różnorodną i coraz szybciej zmieniającą się rzeczywistością. W praktyce zawsze produkt i jego użyteczność ostatecznie ukształtują umiejętności, emocje i wola jednostki, a o jego sukcesie zdecyduje suma indywidualnych ocen. Prawda najprawdopodobniej leży gdzieś pomiędzy, w wielu miejscach jednocześnie. Do tej prawdy, używając metod naukowych i własnych doświadczeń próbuje zbliżyć się autor.

Konstrukcja pracy jest przejrzysta, czytelna i poprawna. Po wprowadzeniu i postawieniu kluczowych tez we wstępie Autor przystępuje do przeglądu podstawowych zagadnień i wzorców związanych z procesem projektowym - rozdział pierwszy: Proces powstawania nowego produktu z punktu widzenia projektanta wzornictwa. Prezentuje tu zarówno modele procesu tradycyjne istniejące w przemyśle (np. model inżynierski/techniczny), jak i te związane z wprowadzeniem wzornictwa przemysłowego lub wręcz przez jego przedstawicieli proponowane. W rozdziale drugim, skupia się już bezpośrednio na etapie pozyskiwania danych, zebranymi metodami i w różnych okolicznościach. Dzięki tej części rozprawy zapoznajemy się z obszarem i podstawowymi definicjami w ramach których porusza się autor. Dalsza część pracy i kolejne rozdziały to przegląd proponowanych współcześnie metod i prób ich weryfikacji w oparciu o własne doświadczenia zawodowe. Wydaje się to jedyną, skuteczną metodą wprowadzenia warsztatu naukowego do obszaru wzornictwa, stojącego wyraźnie na granicy obiektywnej wiedzy i wolnej kreatywności płynącej z wnętrza konkretnej jednostki i przez konkretną jednostkę ocenianej. Badania i potwierdzenie postawionych tez nie może jak w innych przypadkach odbyć się jedynie w laboratorium. Zarówno budowa założeń, prowadzenie procesu projektowego, jak i weryfikacja i walidacja rynkowa nie może odbywać się bez udziału konkretnego użytkownika czy grupy docelowej. Nie da się tej interakcji ująć w algorytmy, czy testować na zwierzętach. Motywacja do działania jest oczywiście różna i do różnych efektów może nas prowadzić. W kolejnych rozdziałach autor korzysta ze swoich doświadczeń zarówno na rynku komercyjnym jak i w realizacjach projektów szkolnych. Skupia się na zestawieniu użytych metod współprojektowania z realnymi doświadczeniami. Dotyczy to funkcjonalności i budowy zespołu, wykorzystania wiedzy pośredniej uzyskanej od innych uczestników np. zleceniodawcy, badań rynkowych, ankiet, badań fokusowych, planowania i obserwacji życia produktu. Pokazuje też możliwości i

skutki udziału projektanta na różnych etapach procesu definiowania, projektowania, realizacji i eksploatacji rozwiązania. Słusznie zauważa też, że koło wynaleziono już 5 tysięcy lat temu i jakoś się to ludziom udało bez metodyki design thinking. Kiedy problemy są naprawdę realne, metoda pozostaje narzędziem nie celem, a wybór pozbawiony marketingowego fetyszyzowania jest prosty i racjonalny, a często wręcz zbędny. Widać to właśnie w zderzeniu teorii i praktyki na którym opiera się praca pana Jacka Rynia – ludzie nie mówią o produkcji zindywidualizowanym, potrzebie wyboru, kiedy mówią sami czego chcą raczej oczekują konkretnych cech, solidności i bezpieczeństwa. Tylko słuchanie ich głosu i prosta, racjonalna, naukowa metodyka, ale wypracowana w oparciu o powtarzane, realne doświadczenia może pomóc je zdefiniować i zaspokoić. Reszta okazuje sztuką. Inteligencja, intuicja i talent, wymykają się i nie mogą być poddane metodyce i procesowi kontroli ujętej w sztywne kryteria, a każdy demokratyczny, interdyscyplinarny zespół poddaje się woli lidera, który uzna i określi zakres kompromisu, życie nadal radzi sobie doskonale.

Projektant pyta ludzi, by swe dzieło uczynić maksymalnie użytecznym i akceptowalnym, producent by uczynić swą inwestycję maksymalnie bezpieczną, zapewnić sobie zyski, a firmie dalszy rozwój. Cele te mieszają się, a drogi które do nich prowadzą przecinają się, biegną obok siebie, a czasami rozchodzą w różnych kierunkach. Zawsze jednak muszą spotkać się przy sklepowej półce, bo tylko wtedy mogą zaistnieć. Potrzeba nie realizuje się poprzez świadomość i wolę, ale w znacznej mierze przez chęć i możliwość kupna. Konsumpcja wymaga stałej wymiany, gdy braknie do niej pretekstów zaczyna je tworzyć. Praca Autora pozwala nam prześledzić zarówno stosowane metody jak i poddać je krytycznej analizie w oparciu o prowadzone przez siebie badania, stawia pytania o ich skuteczność w konkretnych analizowanych studiach przypadku. Dla mnie istotny jest również aspekt etyczny widoczny dla mnie w tle naukowych rozważań – kiedy przekraczamy granicę poszukiwania problemu realnego i istotnego i dochodzimy do możliwości racjonalnego jego stworzenia. Tego może oczekiwać zarówno nasze ego twórcy jak i pazerny na jakkolwiek motywowaną sprzedaż rynek? Ilość i rodzaj problemów choć wydaje się rosnać jest prawdopodobnie ograniczona, a potrzeba posiadania ma swoje racjonalne granice. Nie dla rynku dla którego pracujemy, który nam płaci i co najtrudniejsze, a konieczne do zrozumienia i zaakceptowania jest jedynym gwarantem i narzędziem realizacji ważnych humanistycznych wartości wnoszonych do procesu tworzenia produktu przez projektanta wzornictwa przemysłowego.

Zarówno omawiana rozprawa oraz zawarte w niej wnioski i refleksje, jak i zaprezentowany dorobek twórczy i dydaktyczny pozwala mi z pełnym przekonaniem poprzeć wniosek o nadanie panu Jackowi Ryniowi tytułu doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie: sztuki projektowe. Praca spełnia wymogi określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

dr hab. Bartosz Piotrowski

